

Zrozumieć rzeczywistość. Antychrześcijański triumwirat: biurokracja-plutokracja-marksizm kulturowy

1. Wstęp

Ciągle na nowo rozbrzmiewa w Kościele postulat podtrzymania płodnej łączności wiary z rozumem ludzkim. Magisterium wspomina o tej potrzebie słowami św. papieża Jana Pawła II z jego encykliki *Fides et ratio* (1998): „Świat i to, co w nim zachodzi, a także historia i różne doświadczenia [...] to rzeczywistości, które należy postrzegać, analizować i oceniać przy pomocy środków właściwych rozumowi, tak jednak, aby wiara nie została wyłączona z tego procesu” (FR 16)¹. Także papież emeryt Benedykt XVI w czasie trwania swojego pontyfikatu niejednokrotnie wskazywał, że najważniejszym zadaniem Kościoła (zwłaszcza obecnie) jest łączenie wiary z racjonalnością. Zwieńczeniem jego wykładu na uniwersytecie w Ratyźbonie w roku 2006 było stwierdzenie: „Od długiego czasu Zachodowi zagraża [...] niechęć względem fundamentalnych pytań dotyczących jego własnej racjonalności, co może przynieść mu tylko poważną szkodę. Otwierać się odważnie na cały zakres możliwości rozumu, nie odrzucać jego wielkości – oto program, z jakim teologia, prowadząca refleksję nad wiarą biblijną, włącza się we współczesną debatę”², czy na innym miejscu: „Wielkim zadaniem Kościoła jest łączenie wiary z rozumem”³. Jest to niewątpliwie realizacja zadania, które zostało przekazane kolejnym pokoleniom chrześcijan jako apel św. Piotra: „Pana zaś Chrystusa miejcie w sercach za Świętego i bądźcie zawsze gotowi do obrony (*pros apologian*) wobec każdego, kto domaga się od was uzasadnienia (*logou*) tej nadziei, która w was jest” (1 P 3, 15)⁴.

Tekst niniejszy powstał jako przyczynek do podejmowanych właśnie prób i wysiłków zdefiniowania oraz właściwej oceny stanu, w jakim znajduje się współczesne społeczeństwo (chodzi zasadniczo o obszar euroatlantycki) w jego wymiarze ideowo-kulturowym, ale przede wszystkim miejsca i roli w nim chrześcijaństwa, a szczególnie Kościoła katolickiego, który obecnie jest poddawany różnego rodzaju naciskom i musi mierzyć się z jawnymi lub zawałowanymi atakami na jego tożsamość i powierzoną mu przez Zbawiciela misję wobec człowieka i świata⁵. Jednym słowem postaramy się poddać racjonalnej ocenie przyczyny niechęci, czy wręcz wrogości wobec wiary i Kościoła katolickiego, w środowiskach dominujących w społeczeństwach Zachodu, które narzucają swoją wizję świata i narrację na temat rzeczywistości za pomocą różnorodnych oddziaływań o charakterze gospodarczym oraz kulturowo-ideologicznym. Podejmiemy próbę zrozumienia tych oddziaływań uwzględniając mniej lub bardziej skoordynowane i zaplanowane działania oraz swoistą siatkę powiązań elementów otwarcie lub skrycie wrogich wierze i oddziaływaniu Kościoła katolickiego na społeczeństwo obecnej doby. Owe elementy zostaną zdefiniowane jako swoisty antydemokratyczny, antychrześcijański i antykościelny triumwirat, składający się z

¹ Por. H. Seweryniak, *Świadectwo i sens. Teologia fundamentalna*, Płock 2001², s. 6.

² Benedykt XVI, *Wiara, rozum i uniwersytet – wspomnienia i refleksje. Wykład na uniwersytecie 12 września 2006 – Ratyźbona*, „L'Osservatore Romano” 27 (2006), nr 11, s. 30.

³ Tenże, *Dlaczego wierzę?*, tłum. A. M. Stefańska, Kraków 2013, s. 13.

⁴ Por. H. Seweryniak, dz. cyt., s. 13; zob. także: *Wprowadzenie do teologii fundamentalnej*, w: T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Kubiś (red.), *Teologia fundamentalna, t. 1, Człowiek – filozofia – Bóg*, Kraków 1999, s. 8.

⁵ Zob. chociażby niektóre ostatnio wydane publikacje, poświęcone tej właśnie tematyce: R. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, tłum. P. Toboła-Pertkiewicz, E. Turlińska, Warszawa 2009; R. Williams, *Wiara na areopagu*, tłum. G. Gomola, A. Gomola, Poznań 2018; D. Rozwadowski, *Marksizm. 50 lat walki z cywilizacją Zachodu*, Warszawa 2018; M.G. Bartoszewicz, *Festung Europa*, Kraków 2018; R. Budnik, M. Góra (red.), *Dokąd zmierza Europa? Rola Kościoła katolickiego w procesie integracji europejskiej*, Gliwice 2018; K. Karoń, *Historia antykultury. Podstawy wiedzy społecznej*, Warszawa 2018; W. Roszkowski, *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Kraków 2019.

plutokracji, biurokracji i marksizmu kulturowego, zwanego także „neomarksizmem” lub „nową lewicą”, lub po prostu i bezceremonialnie „lewactwem”⁶. W opracowaniu tego zagadnienia oprzemy się przede wszystkim na przemyśleniach polskiego filozofa i logika, profesora Bogusława Wolniewicza⁷, w szczególności zaś refleksji pochodzących z jego programu w ramach cyklu *Głos racjonalny*⁸ z maja 2015 roku. Te przepracowane i uzupełnione na tym miejscu refleksje prof. Bogusława Wolniewicza nosiły również nazwę *Trójsojusz, czyli zrozumieć znowę*, goszcząc na jego platformie internetowej *Głos racjonalny* (znanej także jako: *Głos racjonalny – w stronę rozumu*) i będącej jego wypowiedziami, dotyczącymi aktualnych tematów społeczno-kulturowych oraz szerszego spojrzenia na sytuację ideowo-aksjologiczną współczesnego świata.

Gwoli ścisłości dodać należy, że wspomniany wyżej triumwirat został przez niego poddany analizie w odniesieniu do zagrożenia, które stanowi on dla demokracji, my natomiast odniesiemy jego negatywne i wrogie oddziaływanie jako skierowane przeciwko chrześcijaństwu i Kościołowi katolickiemu. Ten sposób interpretacji znalazł zresztą także potwierdzenie w wypowiedzi samego profesora Wolniewicza, która miała miejsce w ramach audycji Telewizji Republika *Wolne głosy* dnia 4. stycznia 2016 roku⁹.

Jest to zresztą zabieg jak najbardziej uprawniony. Powołajmy się w tym kontekście na słowa św. Jana Pawła II, który stwierdził: „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo przemienia się w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”. Powyższe słowa, zawarte w encyklice *Centesimus annus* (1991), a powszechnie znane przede wszystkim od czasu pamiętnej wizyty Jana Pawła II w Sejmie Rzeczypospolitej i wystąpienia skierowanego do członków obu izb parlamentu w dniu 11.06.1999 roku, są bez wątpienia najczęściej cytowaną opinią polskiego Papieża na temat współczesnej demokracji¹⁰.

⁶ Co ciekawe, zagadnienia związane z marksizmem kulturowym, czyli „nową lewicą”, inaczej określaną mianem „neomarksizmu” (choć podnoszą się głosy, że utożsamianie tych pojęć jest niesłuszne), mimo ogromnego wpływu wywieranego przez ich przedstawicieli na szeroko pojętą kulturę i świadomość społeczną Starego Kontynentu od kilkadziesiątu już lat, nie doczekały się szerszego opracowania na łamach katolickich wydawnictw leksykalnych i encyklopedycznych. Milczy o nich Lubelska Encyklopedia katolicka (1974-2014) oraz Powszechna Encyklopedia Filozofii (2000-2009). Określenie „nowa lewica” zostało po raz pierwszy użyte przez Charlesa Wrighta Millsa w otwartym liście-manifeście z roku 1960 (*Letter to the New Left*). Autor krytykował w nim tradycyjne podejście partii socjaldemokratycznych do zagadnień społeczno-kulturowych oraz autorytaryzm. Mills opowiadał się za przejściem od tradycyjnej lewicowości w stronę wartości kontrkultury, odrzuceniem marksizmu ortodoksyjnego oraz podkreślał perspektywę ruchu międzynarodowego. Jego postulaty wywarły znaczny wpływ na postawę wielu partii lewicowych, które dotychczas uważały robotników za główną siłę rewolucyjną. Nową siłą lewicy mieli być odtąd młodzi intelektualiści. Z drugiej strony promocja kontrkultury, lub jak kto woli „antykultury”, jest właśnie zasadniczym celem marksizmu kulturowego czyli neomarksizmu, stąd utożsamianie pojęć „marksizmu kulturowego”, „neomarksizmu” i „nowej lewicy” wydaje się nie być pozbawione sensu. Zob. analizę zagadnienia w publikacji *Nowa lewica* [online], https://pl.wikipedia.org/wiki/Nowa_lewica [dostęp: 2018.06.28]. Por. M. Matwijczak, *Elementy promocji antychrześcijaństwa we współczesnej kulturze europejskiej*, Przemysł 2019, s. 9.

⁷ Bogusław Wolniewicz (1927-2017) – logik, profesor nauk humanistycznych, tłumacz i komentator dzieł oraz myśli Ludwiga Wittgensteina, publicysta, autor audycji *Głos racjonalny* na serwisie *You Tube*. Pod koniec lat 90. XX w. związał się ze środowiskami skupionymi wokół Radia Maryja, na antenie którego występował jako komentator wydarzeń społecznych, kulturalnych i politycznych. Specjalizował się w filozofii religii i filozofii współczesnej. Krytyczny wobec głównych nurtów filozofii współczesnej: freudyizmu, fenomenologii, postmodernizmu, marksizmu oraz neomarksizmu, czyli marksizmu kulturowego.

⁸ Chodzi o audycję profesora B. Wolniewicza zatytułowaną *Zrozumieć znowę...* z dnia 30.05.2015, [online] <https://www.youtube.com/watch?v=E8HO75ZcfeQ> [dostęp: 2019-07-29].

⁹ Program w formie wywiadu z prof. B. Wolniewiczem na antenie Telewizji Republika, [online] <https://www.youtube.com/watch?v=0LiTlk91d0Y> [dostęp: 2019-07-29].

¹⁰ Fragment, o którym mowa znajdujemy w rozdziale V Encykliki, zatytułowanym *Państwo i kultura* (punkt 46), dlatego też zasadnym wydaje się przytoczenie go w całości. Jan Paweł II pisał, iż „Kościół docenia demokrację jako system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów, a także – kiedy należy to uczynić – zastępowania ich w sposób

Biorąc pod uwagę nieuniknioną wtórność refleksji zawartych w niniejszym opracowaniu oraz niejaki podobieństwo do wyrażanych tu i owdzie przekonań, budzących skojarzenia z tzw. „teoriami spiskowymi”, warto pomimo wszystko zapoznać się bliżej z tokiem argumentacji, która wydaje się być nieustannie potwierdzana przez doświadczenie i zdrowy rozsądek bezstronnego i obiektywnego obserwatora zdarzeń.

2. Trójkąt platoński

Zanim przedstawimy tok owej argumentacji trzeba nam wpiery wskazać na pewien zabieg metodologiczny, który znany już w myśli platońskiej – w kontekście przemyśleń owego filozofa, dotyczących zagadnień epistemologicznych – ukazuje ciekawą rolę porządkowania rzeczywistości i jej struktury w oparciu o występowanie w nich swoistej triady¹¹.

W przypadku Platona chodzi o krytykę doświadczenia ludzkiego: w jednym ze swoich najsłynniejszych tekstów, przypowieści o jaskini (*Państwo*, księga VII, 305, 307, 317) wychodzi on od gruntownej krytyki potocznego doświadczenia. Dopóki ludzie tkwią bezkrytycznie w sferze potocznego doświadczenia, dopóty żyją w świecie pozornym i nie wiedzą nic o właściwym byciu. Filozofia wyzwala człowieka z jaskini pozoru i prowadzi ku słońcu prawdy. W ten sposób uzyskujemy podstawowe rozróżnienie: pomiędzy pozorem (*dóksa*) a prawdziwym bytem (*ón*)¹². Samo zaś zaistnienie fenomenu poznania opisuje Platon za pomocą dwóch mitów: mitu *anamnezy* i mitu *métheksis*.

Mit *anamnezy* (przypomnienia): dusza jest ze swej istoty podobna i pokrewna ideom. Przed wstąpieniem w przemijające ciało oglądała ona idee. Ta duchowo oglądana treść została jednak z chwilą wstąpienia w ciało przesłonięta sferą zmysłową. Oczyszczenie (*katharsis*) z uwikłania zmysłowego pozwala na przypomnienie (*anamnesis*). Prawdziwe poznanie następuje na drodze przypomnienia. Mit *métheksis* (uczestnictwa): kosmos powstał

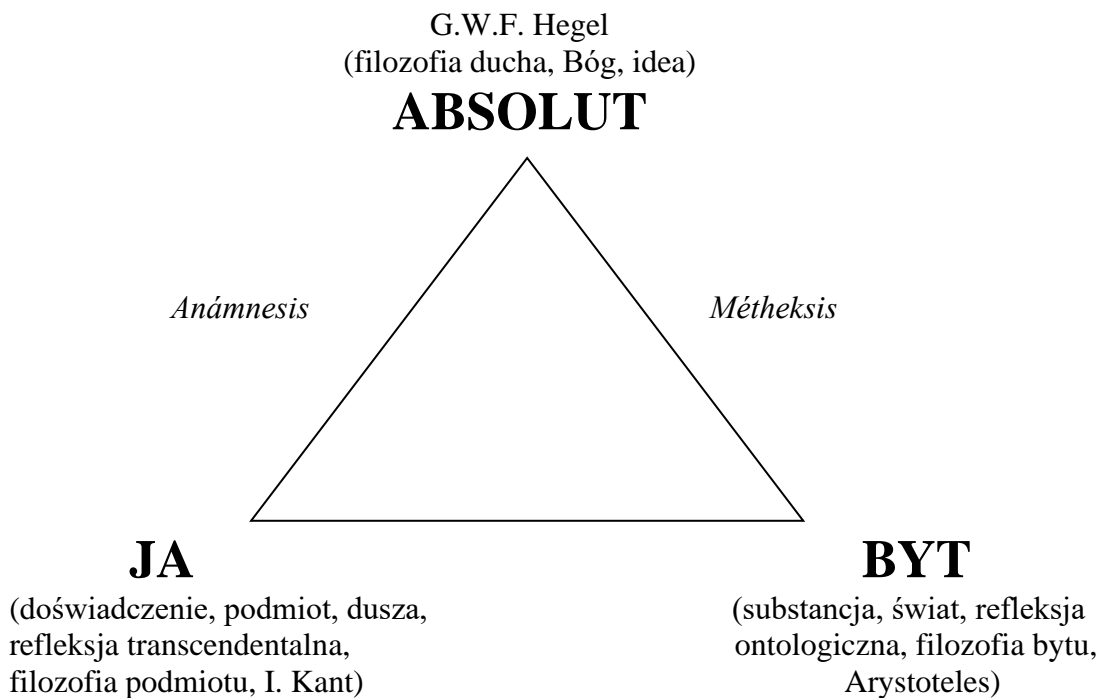
pokoju innymi. Nie może zaś demokracja sprzyjać powstawaniu wąskich grup kierowniczych, które dla własnych partykularnych korzyści albo dla celów ideologicznych przywłaszczają sobie władzę w państwie. Autentyczna demokracja możliwa jest tylko w Państwie prawnym i w oparciu o poprawną koncepcję osoby ludzkiej. Wymaga ona spełnienia koniecznych warunków, jakich wymaga promocja zarówno poszczególnych osób, przez wychowanie i formację w duchu prawdziwych ideałów, jak i «podmiotowości» społeczeństwa, przez tworzenie struktur uczestnictwa oraz współodpowiedzialności. Dziś zwykło się twierdzić, że filozofia i postawą odpowiadającą demokratycznym formom polityki są agnostycyzm i sceptyczny relatywizm, ci zaś, którzy żywią przekonanie, że znają prawdę, i zdecydowanie za nią idą, nie są, z demokratycznego punktu widzenia, godni zaufania, nie godzą się bowiem z tym, że o prawdzie decyduje większość, czy też, że prawda się zmienia w zależności od zmiennej równowagi politycznej. W związku z tym należy zauważyć, że w sytuacji, w której nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”.

¹¹ Por. A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do filozofii*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 2003, s. 51-52.

¹² Por. tamże, s. 50. Według Platona procesu poznania nie można wytłumaczyć samym tylko oddziaływaniem sfery zmysłowej. Pytanie jakie nasuwa się filozofowi jest zatem następujące: „Jak nasz duch może poznać prawdziwy byt?” „W jaki sposób możliwe jest poznanie?” Możemy przybliżyć sobie to zagadnienie za pomocą platońskich obrazów: nasz duch (dusza) jest w pewnym sensie zamknięty w naszym cielesnym i przez to oddzielony od prawdziwego bytu. Pomiędzy duchem a prawdziwym bytem znajduje się materialny, pozorny świat zmysłowy. Owa sfera zmysłowa nie może jednak być pomostem między duchem a prawdziwym bytem. A przecież nie tylko postrzegamy zmysłami (jak zwierzęta), ale również poznajemy. Jak jest to w ogóle możliwe? Platon rozwiązuje ten problem, przeciwstawiając z jednej strony duchowi ludzkiemu, z drugiej zaś prawdziwemu bytowi rzeczy, który stanowi podłoże zjawisk, jeszcze coś trzeciego, a mianowicie idee. Są one czystymi istotnościami (odwiecznymi prawzorami istotności), samymi w sobie, wiecznymi i niezmiennymi (przynajmniej w ciągu pewnego ważnego okresu swego życia Platon był przekonany, że idee są czymś „oddzielonym” od ducha i rzeczy fizycznych [naturalnych]). Zespoleniem w jedno i ukoronowaniem całej wielości idei jest jedna idea dobra i piękna, będąca ideą wszystkich idei. Owa idea idei jest w systemie Platona absolut (bóstwo) (zob. tamże, s. 51-52).

za sprawą boskiego budowniczego świata. Budowniczy ten ukształtował rzeczy naturalne z pierwotnej materii na kształt odwiecznych idei. Rzeczy materialne jako odbicie idei mają naturalne uczestnictwo (*métheksis*) w ideach. Prawdziwe poznanie jest zatem możliwe dzięki temu, że dusza i prawdziwy byt spotykają się w idei (lub ideach). W rozumieniu *anamnezy* (przypomnienia) dusza jest połączona zwrotnie z ideami, w których rzeczy materialne uczestniczą w sensie *métheksis* (uczestnictwa). Nasze postrzeganie zmysłowe jest tylko zewnętrzną okazją do przypomnienia sobie odwiecznych idei.

Przez takie sformułowanie problemu, które możemy określić jako „trójkąt platoński”, uczonej greckiej starożytności postawił przed całymi dziejami filozofii centralne zadanie. Kluczowe punkty tego sformułowania pozostają pod zasłoną mitu, nad którego rozwiązaniem jednakże będzie się odtąd filozofia trudzić¹³.



Samo uporządkowanie rzeczywistości i procesów w niej zachodzących za pomocą schematu trójkąta, będące podwaliną systemu platońskiego, pojawia się zresztą także w innych wielkich systemach filozoficznych, chociażby pod postacią dialektyki G.W.F. Hegla¹⁴.

3. Triumwirat na rzecz człowieka i wartości chrześcijańskich: rodzina-szkola-Kościół

Schemat struktury rzeczywistości, opisany na zasadzie trójkąta, wydaje się mieć, co ciekawe, także swoje zastosowanie w stosunku do charakterystyki elementów składowych sił, oddziałujących wspólnie przez wieki w ramach cywilizacji i kultury Zachodu w dziele prawidłowego wychowania człowieka i promocji szeroko pojętych wartości świata chrześcijańskiego.

¹³ Por. A. Anzebacher, dz. cyt., s. 52.

¹⁴ Podstawową kategorią filozofii Hegla jest duch (świadomość, nazywany również duchem subiektywnym), który wyobcowuje się i ponownie się jedna ze sobą. Poprzez filozofię duch poznaje samego siebie jako podmiot i jako substancję. Podstawą poznania i jednocześnie podstawą rzeczywistości jest dialektyka. Podstawowa reguła dialektyki heglowskiej jest następująca: „Każda teza zawiera już w sobie antytezę, obydwie zaś zostają zniesione w syntezie”. Mimo tego zniesienia, synteza zapośrednicza w sobie zarówno tezę, jak i antytezę.

W tym równobocznym trójkącie wzajemnych oddziaływań w miejsce platońskiego „ja”, podmiotu poznającego, możemy umieścić rodzinę, w której osoba rodzi się i wzrasta, która staje się dla niej zasadniczą podstawą egzystencji i uwarunkowaniem wszelkiego, właściwie pojętego rozwoju i komunikacji z otaczającym światem rzeczy i zjawisk, a zarazem istotnym środowiskiem wprowadzania w sferę wymiaru transcendentnego, poprzez świadectwo wiary i troskę o jej zaszczerpienie i rozwój. Na miejscu zajmowanym w systemie Platona przez byt, a zatem wszelką rzeczywistość zewnętrzną w stosunku do podmiotu poznającego, możemy umieścić instytucję oświaty, szkolnictwa i uniwersytetu. To ona właśnie we współczesnym świecie ma za zadanie otwierać i na różnorodny sposób wspierać możliwości poznawcze podmiotu, poprzez cały wypracowany od wieków system nauczania, wychowania i oświaty. To szkoła i uniwersytet są w dużej mierze odpowiedzialne za prawidłowe uformowanie aparatu poznawczego i metodologicznego osoby ludzkiej, a przez to za kształtowanie jej jak najszerzej pojmowanego światopoglądu. W końcu, w miejsce platońskiego absolutu możemy umieścić instytucję Kościoła w jego wymiarze i cechach nadprzyrodzonych i doczesnych. Chrześcijaństwo jako całość, a w szczególności Kościół katolicki, stanowi niezbędny łącznik i niezastąpione odniesienie o charakterze fundamentalnym dla istnienia i prawidłowego funkcjonowania obu pozostałych boków trójkąta równobocznego, jaki naprędce naszkicowaliśmy. Nie wdając się na tym miejscu w żadne obszernie dywagacje w tym zakresie, które nie należałyby do istoty naszych rozważań, przytoczmy jedynie słowa Krzysztofa Karonia, z jego wzbudzającej ostatnio spore emocje publikacji *Historia antykultury*, w której twierdzi on, że w całej historii europejskiej kultury jedynym systemem wartości, w którym status człowieka jako osoby, której człowieczeństwo nie wynika z woli czy uznania innych ludzi – nawet jeśli ci inni ludzie po tysiącokroć nazwaliby siebie humanistami – był i jest katolicyzm¹⁵. „Tylko taki system wartości, którego źródło leży poza zasięgiem ludzkich manipulacji może stanowić skuteczny hamulec powstrzymujący człowieka przed naturalnym dążeniem do realizacji własnego interesu kosztem interesu innych ludzi”¹⁶.



¹⁵ Por. K. Karoń, dz. cyt., s. 507.

¹⁶ Tamże.

3. Antychrześcijański triumwirat: biurokracja-plutokracja-marksizm kulturowy

Przejdźmy teraz do omówienia funkcjonowania kolejnego triumwiratu, który jest podstawowym odniesieniem naszego opracowania, opisanego podobnie jak poprzednie przez trzy ramiona trójkąta równobocznego. Tym razem jednak mamy do czynienia ze specyficznym sojuszem, zawiązanym (mniej lub bardziej świadomie) w celu osłabienia, a następnie wykorzenienia wpływu, wywieranego przez wartości chrześcijańskie i strzegącego ich Kościoła katolickiego, na społeczeństwo i poszczególne jednostki. Trzy boki trójkąta równobocznego tworzą: biurokracja, plutokracja i współczesny marksizm kulturowy (neomarksizm, nowa lewica), czyli innymi słowy: władza, pieniądze i ideologia. Także ten triumwirat daje się (przy odrobinie elastyczności) wpisać w platoński trójkąt epistemologiczny. Miejsce podmiotu poznającego zajmuje w nim organizująca i poddająca sobie życie i funkcjonowanie poszczególnych osób i całych społeczeństw biurokracja, reprezentująca władzę, obowiązujące i nierzadko narzucane jednostkom oraz całym społeczeństwom przepisy i ustawodawstwo oraz stojąca na ich straży władza sądownicza, która jak już wspomnieliśmy, często sprawia wrażenie, jakoby zapomniała dawno o postulatcie swej niezależności od dwu pozostałych, a własną rzekomą autonomię traktuje raczej szyderczo jako niezawisłość swych orzeczeń od racjonalności i ich etycznego wydzwiku. Miejsce platońskiego bytu, czyli świata otaczającego podmiot poznający, zajmuje plutokracja, czyli napierający ze wszystkich stron na jednostkę i społeczeństwo ogromny kapitał ponadnarodowych, światowych korporacji i koncernów wraz ze swymi wręcz nieograniczonymi – przynajmniej takie sprawiają one wrażenie – możliwościami finansowymi. W końcu miejsce absolutu, czyli świata idei zajmuje współcześnie panująca i dominująca w euroatlantyckim kręgu kulturowym ideologia reprezentowana przez marksizm kulturowy, wraz ze wszystkimi jego przejawami, takimi jak postmodernizm, powszechny relatywizm, genderyzm, ideologia ruchów LGBT, czy feminizm.

MARKSIZM KULTUROWY

(postmodernizm, relatywizm, genderyzm, ideologia LGBT, feminizm)



BIUROKRACJA ← korupcja → **PLUTOKRACJA**
(władza, ustawodawstwo, kasty urzędnicze) (rządy bogatych elit, wielki kapitał globalnych koncernów)

3.1. Biurokracja

Biurokracja to szeroko pojęta władza. W naszej strefie geograficznej i kulturowej mamy już od dwóch przynajmniej wieków do czynienia z promocją klasycznego trójpodziału władzy: na ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą (Monteskiusz). Jest to taki model organizacji państwa, w którym funkcje prawodawcze, wykonawcze i sądownicze są od siebie oddzielone i powierzone niezależnym od siebie ciałom. Sam Monteskiusz (1689-1755), zainspirowany myślą i dziełami Johna Locke'a (1632-1704), w swoim dziele *O duchu praw*¹⁷ stwierdził, że posiadanie władzy skłania do jej nadużywania i łamania praw obywatelskich. Stąd niezbędnym warunkiem zachowania wolności politycznej obywateli jest podział władz między różne, niezależne, wzajemnie dopełniające, hamujące i kontrolujące się podmioty. Tyle sam Montesquieu.

To, że dwie pierwsze (władza ustawodawcza i wykonawcza) tworzą i wspierają układy kierowania społeczeństwem, jest oczywiste. Coraz częściej wydaje się natomiast, że zwykłym frazesem jest nieustanne wspomnianie o niezawisłości trzeciej władzy – sądowniczej. Musimy pamiętać, że funkcjonuje ona w określonym systemie i ma przede wszystkim za zadanie ów system wspierać.

Przykładów na prawdziwość tego twierdzenia w naszej Ojczyźnie mamy aż nadto. Oczywiście, także w strukturach wymiaru sprawiedliwości znajduje się duża liczba ludzi służących prawdzie, Ojczyźnie i człowiekowi, ale jednak najlepszym dowodem na to, że sądownictwo znajduje się służbie systemu, jest uparte twierdzenie wszem i wobec, że Polska jest państwem prawa. Ten slogan często jest używany w przypadku określenia zadania i jakości sądownictwa w Polsce. Polska jest państwem prawa i dlatego sędziowie powinni w swych rozstrzygnięciach posługiwać się literą prawa. Nic bardziej błędnego! Przecież tak mogliby się tłumaczyć zbrodniarze hitlerowscy, wypełniający w swej działalności założenia prawne totalitarnego nazizmu i niemieckiego hitleryzmu. Wydaje się, że sędziowie w swych rozstrzygnięciach nie powinni się kierować przede wszystkim literą prawa, ale poczuciem sprawiedliwości. Zakłada to natomiast niestety, że takie poczucie (mówimy tu także o tej rzeczywistości, którą teologia chrześcijańska nazywa sumieniem) zostało w nich odpowiednio ukształtowane i nie przegrywa ono w starciu z koniunkturalizmem, wysługiwaniem się systemom i osobom sprawującym inne rodzaje władzy, lub po prostu pragnieniem wysokich apanaży za oczekiwane przez określone osoby i struktury rozstrzygnięcia.

Sama armia urzędnicza w Polsce także systematycznie zwiększa liczebność swych szeregów, a jej zarobki przestają się mieścić w okienku prostego kalkulatora. Szczerze mówiąc, trudno nawet dokładnie policzyć jej wielkość i koszty, jakie generuje¹⁸. Urzędnicze pensje to jedno, a utrzymanie przywilejów tego szerokiego grona na garnuszku podatników to drugie. Siedziby, delegacje, premie, przejazdy, przeloty, biura, mieszkania i inne przywileje kosztują Polaków kolejne miliardy złotych, na które ciężko pracują.

3.2. Plutokracja

Plutokracja to olbrzymi kapitał. Miejscowy, ale przede wszystkim międzynarodowy, sterujący całymi regionami, państwami i blokami państw, korporacje międzynarodowe, banki, giełda papierów wartościowych Wall Street i in.

¹⁷ *O duchu praw* (fr. *De l'esprit des loix ou du rapport que les loix doivent avoir avec constitution de chaque gouvernement, les moeurs, le climat, la religion, le commerce*) – traktat filozoficzny Monteskiusza, wydany po raz pierwszy w Genewie w roku 1748. Jest to jedno z fundamentalnych dzieł francuskiego oświecenia, a zawarty w nim postulat trójpodziału władzy stanowi podstawę porządku ustrojowego większości współczesnych państw demokratycznych.

¹⁸ Informacja z 20 lutego 2014 roku: „Fakt” podjął się tego zadania i wyniki przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Urzędników administracji centralnej, samorządowej, radnych i ministrów jest w Polsce ok. pół miliona. Same ich pensje kosztują podatników ok. 3, 5 mld zł rocznie! Trudno w to uwierzyć, ale taka jest prawda. Biurokratyczna machina – zamiast uszczuplać swe szeregi i robić oszczędności – nadal się rozrasta.

Krzysztof Rybiński (były wiceprezes NBP) twierdzi w swym tekście z roku 2014, opublikowanym na portalu *wPolityce.pl*, że rynek finansowy, taki o jakim uczymy się na studiach z ekonomii lub finansów, już dawno nie istnieje¹⁹. Podręczniki można wyrzucić do śmietnika. Za to są globalne instytucje finansowe, które wykorzystują rynki do oszukiwania przedsiębiorców (jak w przypadku manipulowania stopą LIBOR), do krętaństw, i do wielu innych niecznych uczynków. Problem według prof. Rybińskiego polega na tym, „że pozwolono, aby instytucje finansowe stały się zbyt duże. Gdyby banki były lokalne, lub co najwyżej regionalne, a wielkość ich sumy bilansowej była 10 krotnie mniejsza niż w przypadku obecnych gigantów takich jak JPM czy DB, to nie byłoby takich problemów. Ale teraz jest już za późno. A kary wlepiane banksterom za manipulacje na rynkach finansowych i za oszustwa są śmiesznie niskie w porównaniu z ich rocznymi zyskami”²⁰.

Mówi się, że światowy rynek finansowy w 96% kontrolowany jest przez 146 instytucji, które stworzyły sieci powiązań nie do ogarnięcia przez kogoś z poza tego układu. Jeśli chodzi o nasz kontynent to centralną pozycję zajmuje fundusz inwestycyjny *Blackrock*²¹, a u jego boku, jako ekspozytura na Europę figuruje Deutsche Bank oraz Europejski Bank Centralny²².

Do pilnowania szerokiego zakresu interesów plutokracji potrzeba naturalnie sówicie opłacanych agentów i pełnomocników w sferach władz ustawodawczych, wykonawczych i sędziowskich poszczególnych państw (nie wymieniając konkretnych nazwisk polityków wiemy, że chodzi o przedstawicieli i beneficjentów tzw. systemu kompradorskiego, jak to miało lub ma miejsce w naszej Ojczyźnie), a sami przedstawiciele finansjery zostają doradcami i nadzorcami systemu: George Soros (ur. 12. sierpnia 1930 w Budapeszcie – finansista amerykański pochodzenia węgiersko-żydowskiego, jeden z najbardziej znanych spekulantów walutowych, także filantrop, fundator Instytutu Społeczeństwa Otwartego i licznych fundacji, w tym Fundacji im. Stefana Batorego) czy Jeffrey Sachs (promotor Leszka Balcerowicza). Wybiera się z reguły takich pełnomocników, którzy najlepiej sobie radzą w przedstawianiu interesów plutokracji jako zbawiennego i koniecznego działania w imię dobra wspólnego.

Dzięki odpowiednio dobranym metodom eutanazji (przykładowo w ramach systemu emerytalnego), polityki antyrodzinnej, eugeniki (opieka zdrowotna) oraz oświaty (kształcenie niezdolnej do samodzielnej refleksji i krytycznej postawy wobec narzuconej ideologii, biernej siły roboczej) pełnomocnicy plutokracji (lokalne „rządy”) przygotowują nowe tereny do

¹⁹ Por. K. Rybiński, *Banksterzy zniszczyli rynek. Globalne instytucje finansowe wykorzystują rynki do oszukiwania przedsiębiorców, manipulacji i do wielu innych niecznych uczynków*, [online] <https://wpolityce.pl/polityka/184914-banksterzy-zniszczyli-rynek-globalne-instytucje-finansowe-wykorzystujaj-rynki-do-oszukiwania-przedsiębiorców-manipulacji-i-do-wielu-innych-niecznych-uczynków> [dostęp: 2019-07-31].

²⁰ Tamże.

²¹ W mniej niż dekadę dwa największe fundusze inwestycyjne, *Black Rock* i *Vanguard* będą zarządzać aktywami większymi niż PKB Stanów Zjednoczonych – tak prognozuje agencja Bloomberg. Już dziś są one właścicielami znaczącej części amerykańskiej gospodarki. W ciągu kilku najbliższych lat dwie największe firmy zarządzające aktywami będą miały pod kontrolą sumę 20 bln dolarów – a to więcej niż amerykańskie PKB. Taka sytuacja rodzi pytania o nadmierną koncentrację kapitału szkodliwą dla konkurencji na rynku i ogromne niekontrolowane wpływy na państwa, rządy i organizacje. Por. odnośny artykuł na portalu wnp.pl, [online] https://www.wnp.pl/finanse/black-rock-i-vanguard-fundusze-bogatsze-niz-panstwa,312351_1_0_0.html [dostęp: 2019-07-31].

²² Jest to, jak się twierdzi, układ wręcz idealny dla Niemiec, które po przegranych wojnach wyciągnęły odpowiednie wnioski i radykalnie zmieniły strategię ekspansji. Teraz nazywa się ona Unią Europejską. Metoda jest bardzo skuteczna i w sporym uproszczeniu przedstawia się ona następująco: dajemy państwom i rządóm środki w formie funduszy europejskich i rozmaitych dotacji, które następnie do nas błyskawicznie, lub po jakimś określonym czasie wracają, jako płatności za usługi, technologie i sprzęt z odsetkami oraz nawiązką, tj. środkami własnymi biorców.

ekspansji, a hegemoni mogą pochwalić się sporymi sukcesami jak np. obniżyć wiek emerytalny (jak to uczyniła Angela Merkel w Niemczech obniżając go do 63 lat i notując przy tym najniższe bezrobocie w powojennej historii Niemiec).

3.3. Marksizm kulturowy

Trzecim elementem antychrześcijańskiego triumwiratu jest wszechobecny na tę chwilę w Unii Europejskiej i w całym obszarze cywilizacji oraz kultury euroatlantyckiej **marksizm kulturowy**, nazywany niekiedy i bez ogródek „lewactwem” (nie mylić z lewicą), czyli współczesny neomarksizm.

Ideologia lewicowa, marksistowska skupiała się w ubiegłych wiekach i dziesięcioleciach na zwalczaniu za pomocą rewolucji wszelkich nierówności klasowych, promowała proletariatu i nieuchronną walkę klas oraz ewolucjonizm ateistyczny w teorii rozwoju społeczeństw. Przedstawiciele współczesnego neomarksizmu natomiast, podobnie jak ich poprzednicy, zajmują się promocją proletariatu, ale dostrzegają go obecnie w rozmaitych grupach mniejszościowych, uciskanych rzekomo przez większość społeczeństwa: dąży się zatem do wyzwolenia kobiet spod społecznych struktur autorytarnych (feminizm), promowania mniejszości seksualnych (tęczowa flaga – ruch LGBT, gender), czy wszelakich mniejszości narodowych (np. muzułmańskich w zachodniej Europie).

Promotorzy marksizmu kulturowego (choć należałoby go raczej za Krzysztofem Karonim nazywać „antykułturowym”), wierni ideałom teorii krytycznej Maxa Horkheimera (1895-1973) i Theodora Adorno (1903-1969) (szkoła frankfurcka), z upodobaniem zajmują się rozbijaniem dotychczasowych struktur ideowych i społecznych, nazywając tę akcję konieczną „dekonstrukcją”. Forsuje się utopijne działanie, niszczące dotychczasowe kotwice społeczne, nie proponując niczego w zamian, oprócz ogólnego relatywizmu i przekonania o względności wszelkich wartości, także chrześcijańskich, nieustannych dyskusji i wymiany zdań, sofizmatów, prowadząc nieuchronnie do nihilizmu. Do tego dochodzi niszcząca w swym oddziaływaniu tzw. „tolerancja represywna”, jako koncepcja wypracowana przez kolejnego przedstawiciela szkoły frankfurckiej Herberta Marcuse (1898-1979)²³.

Marcuse uważa, że tradycyjnie pojmowana tolerancja należy do demokratycznej tradycji, która się wyczerpała. Współczesne społeczeństwo opiera się na nowej, wyrafinowanej formie dominacji, której podporządkowuje się większość. Ta większość tyranizuje mniejszość (stąd termin „tyrania większości”). Potrzebna jest więc nowa forma tolerancji, która przysługuje tylko lewicy, przewrotowi i rewolucyjnej przemocy. Nie zasługuje na tolerancję prawica, istniejące instytucje i opozycja przeciw socjalizmowi. Filozoficznym uzasadnieniem tej tezy jest nowa definicja prawdy, której tolerancja ma służyć. Otóż „obiektywna prawda” określana jest w toku dyskusji narodów reprezentowanych przez jednostki i partie polityczne przyszłego (nie istniejącego, ale przyszłego) społeczeństwa demokratycznego. Ponieważ tolerancja służy prawdzie, tym samym wyklucza tolerancję dla wszelkiego rodzaju ruchów „wstecznych”²⁴.

Teza zasadnicza Marcusego brzmi: oświecona, postępową, otwartą mniejszość ma całkowite prawo do podporządkowania sobie ciemnej, wstecznej, zachowawczej i prymitywnej większości właśnie dla dobra społeczeństwa, jego rozwoju i świetlanej przyszłości. Jest tylko jedna możliwość, aby mniejszość zapanowała nad większością: dobrze zorganizowana mniejszość musi większość zdeprecjonować i upokorzyć, obrazić i zniszczyć wszystko to, co nadaje większości siłę i poczucie własnej wartości.

²³ W 1965 roku ukazała się książka pt. *Krytyka czystej tolerancji*, zawierająca esej Herberta Marcuse zatytułowany *Tolerancja represywna* (oryginał: Herbert Marcuse, *Repressive Toleranz*, w: Wolff, Moore, Marcuse, *Kritik der reinen Toleranz*, Frankfurt: Suhrkamp, 1965, 1996 edition).

²⁴ Por. K. Karoń, *Tolerancja*, [online] <http://historiasztuki.com.pl/strony/020-00-01b-ANTYKULTURA-TOLERANCJA.html#up> [dostęp: 2019-07-31].

Jak stwierdza w swym tekście na temat koncepcji Marcusego Adam Busse, „tolerancja represywna” w zasadzie jest koncepcją nietolerancyjną, ponieważ wg myśliciela marksizmu kulturowego szkoły frankfurckiej tolerancja służy prawdzie, a jedyną prawdą obiektywną jest to, co może zrobić człowiek dla polepszenia losu ludzkości. Tolerancja równa dla lewicy i prawicy nie jest tolerancją, ponieważ prawica jest za utrzymaniem systemu, a lewica chce przeprowadzenia postępowych zmian (w myśl zasady, że skoro tolerancja służy prawdzie, to powinna służyć obozowi lewicowemu). Dopiero poznając i studiując koncepcję Marcusego można dojść do zrozumienia, z czego wynikają organizowane przez środowiska lewicowe warsztaty poświęcone „rasizmowi, ksenofobii i antysemityzmowi”, antyrasistowskie demonstracje, Parady Równości i publiczne imprezy na rzecz obrony praw osób LGBT i inne podobnego sortu wydarzenia, akcje edukacyjne i informacyjne, demonstracje oraz wykłady na uniwersytetach. Co więcej, koncepcja ta faworyzuje wyraźnie mniejszości, które wg Marcusego z natury są postępowe i rewolucyjne, ale ich dynamizm jest dławiony przez większość społeczną charakteryzującą się zdrowym rozsądkiem. To wskazuje na fakt, iż celem tej koncepcji jest gruntowne przemodelowanie społeczeństw i narodów europejskich, co nie ma nic wspólnego z ideą tolerancji²⁵.

Opisana pokrótce triada wydaje się być ze sobą w zмовie i współpracuje planowo w niszczeniu swego przeciwnika, którym jest chrześcijańska wizja dobra jednostki i narodu. Prof. Bogusław Wolniewicz utożsamia wprawdzie owego przeciwnika, znajdującego się w środku trójkąta z systemem demokratycznym, na potrzeby tego opracowania zdecydowano się jednakże na swoiste przemianowanie, gdyż po pierwsze demokracja jako taka jest często fałszywie pojmowana. Przedstawiciele plutokracji, biurokracji i neomarksizmu mają usta pełne frazesów o demokracji, a i ona sama nie jest przecież idealnym systemem funkcjonowania społeczeństwa. Ponadto wiemy, że demokratycznie i większościowo można przeforsować elementy skrajnie niekorzystne dla dobra jednostki i społeczeństwa. Wydaje się, że jako odpowiednik idei demokracji, którą charakteryzuje nieskrępowany i odpowiedzialny wpływ społeczeństwa na formowanie swego środowiska i swoich przyszłych losów, można bez trudu wprowadzić fenomen chrześcijaństwa, czy ideę chrześcijańskiej wizji dobra jednostki i narodu.

Co ciekawe, w jednej ze swoich późniejszych wypowiedzi prof. Bogusław Wolniewicz także poszedł tą drogą i stwierdził, że trzy kąty trójkąta łączy ze sobą wprawdzie niechęć lub otwarta wrogość do demokracji, ale głębsza analiza zagadnienia wskazuje, że chodzi przede wszystkim o wrogość do chrześcijaństwa, które jest w Europie i sferze euroatlantyckiej gwarantem właściwie pojmowanego systemu demokratycznego. Wspólnym mianownikiem trzech elementów triady jest zatem fundamentalna niechęć do chrześcijaństwa, do chrześcijańskiej Europy i obyczajowości chrześcijańskiej. Prawdziwy podział władz na ustawodawczą, wykonawczą i sadowniczą, o którym mówiliśmy, zasada się bowiem na bardziej podstawowym i pierwotnym podziale na władzę świecką i duchowną. Fakt, że te dwie siły utrzymują się w delikatnej równowadze, pozwolił położyć solidne podwaliny pod konstrukcję Europy, gwarantując jej rozwój, przewagę i ekspansję ideową, kulturową i gospodarczą. Chrześcijaństwo opowiada się za rozdziałem sfer wpływów państwa i Kościoła, przy jednoczesnym zachowaniu ich przyjaznej współpracy dla dobra obywateli i społeczeństwa. Jest dzięki temu gwarantem utrzymania delikatnej równowagi pomiędzy tymi dwoma sferami wpływów – doczesnej i nadprzyrodzonej. Poza tym, jak wiemy, chrześcijaństwo zawsze opowiadało się za właściwie pojętą wolnością jednostki i praw człowieka, co jest fundamentem każdego ustroju o charakterze demokratycznym.

²⁵ Por. A. Busse, *Dlaczego tolerancja nie równa się akceptacji, czyli słowo o „tolerancji represywnej”*, [online] <http://www.szturm.com.pl/index.php/miesiecznik/item/778-adam-busse-dlaczego-tolerancja-nie-rowna-sie-akceptacji-czyli-slowo-o-tolerancji-represywnej> [dostęp: 2019-07-31].

4. Spoiwo poszczególnych elementów antychrześcijańskiego triumwiratu

Zadajmy teraz wraz z prof. Bogusławem Wolniewiczem pytanie, co spaja i łączy poszczególne elementy składowe antychrześcijańskiej triady ze sobą?

4.1. Przymierze biurokracji z plutokracją

Co łączy biurokrację z plutokracją (wielkim kapitałem)? Wydaje się, że właściwą odpowiedzią jest wskazanie na zjawisko korupcji. Chodzi o niejasne układy władzy z biznesem. Korupcyjogenny układ funkcjonuje na zasadzie sprzężenia zwrotnego dodatniego (obustronne wzmacnianie zjawiska). W grę wchodzi pieniądze (łapówki) i przywileje. Im większe łapówki, tym większe przywileje, a im większe przywileje, tym większe łapówki. Łapówki nie muszą zresztą wcale oznaczać bezpośrednich przelewów na wskazane konta, ich formą może być na przykład wybór do pełnienia funkcji Przewodniczącego Unii Europejskiej.

Działanie ze strony plutokracji na korzyść biurokracji to zatem łapówki, funkcje w radach nadzorczych przedsiębiorstw i korporacji, synekury, olbrzymie dochody za wykonywanie wydumanych, nieistotnych funkcji. Dobrym przykładem są w tym kontekście wykłady prowadzone przez byłych prezydentów państw za setki tysięcy dolarów, opłacane przez fundacje należące do wielkiego biznesu, czy też nikomu nie potrzebne do niczego, a bardzo kosztowne ekspertyzy.

Sprzężenie funkcjonuje oczywiście także w drugą stronę, czyli od biurokracji w stronę plutokracji, a spełnia się w systemie rozmaitych przywilejów. Wystarczy tylko wspomnieć o powstaniu ogromnego majątku śp. Jana Kulczyka, którego Rafał Ziemkiewicz nawał wprost „paserem systemu” (tekst z 31 lipca 2015)²⁶. Przykładów podobnych działań i szemranych związków w naszej polskiej rzeczywistości po przełomie 1989 roku mamy aż nadto.

4.2. Przymierze biurokracji i marksizmu kulturowego

Co natomiast jest zasadniczym spoiwem biurokracji z marksizmem kulturowym (neomarksizmem)? Wydaje się, że ich programowa wręcz i zasadnicza antychrześcijańskość. Co takiego miałyby jednak biurokracja przeciw chrześcijaństwu, czy instytucji Kościoła katolickiego? Dlaczego chce z nimi walczyć? Czemu tak zapamiętałe wypiera symbole religijne z przestrzeni publicznej? Czemu tak ochoczo podpisuje się pod unijną konwencją przeciw przemocy w rodzinie? Skąd to niezwykle zacierzowanie we wspieraniu wszelkich mniejszości? Dlaczego tak chętnie dotuje się administracyjnie wszelkiego rodzaju imprezy, mające na celu wyszydzenie i zohydzenie wartości chrześcijańskich? Dlaczego promuje się nachalnie tego typu zachowanie w mediach? Dlaczego w sądach (pamiętajmy, że sądy są także częścią systemu i pracują dla jego zachowania) tak trudno dopomnieć się o

²⁶ Rafał Ziemkiewicz w swoim tekście *Śmierć pasera* pisze: „Jan Kulczyk zrobił majątek jako paser okrągłego stołu. Kupował co lepsze kawałki wyprzedawanej przez rządzących masy upadłościowej po PRL (polskiego majątku narodowego) i odsprzedawał je z zyskiem kolonizującym nasz kraj «podmiotom zagranicznym». A ten zysk miał wielki dlatego, że kupował po cenie «politycznej», a sprzedawał po rynkowej. Jak to jest istotą zawodu pasera. Nawet w uładzonych, pośmiertnych artykułach streszczających karierę zmarłego, pełnych eufemizmów o «zręcznym poruszaniu się na styku polityki i biznesu», może uważne oko znaleźć szczegóły jego kolejnych «myków»: od Browarów Wielkopolskich i Polskiej Telefonii Cyfrowej, przez Wartę, Orlen i Telekomunikację Polską, aż po «Ciech». Tę ostatnią spółkę, na przykład, rząd Donalda Tuska sprzedał mu za 600 milionów złotych, a wedle bieżącej wyceny warta jest 2,5 raza więcej – około 1,5 miliarda. Mamy wierzyć, że bez żadnej rewolucji technologicznej, żadnego trzęsienia ziemi na rynku, nawet bez jakiegś głębokiej restrukturyzacji wyprzedana przez państwo firma tak gwałtownie zyskała na wartości, czy jednak podejrzewać, że z wyceną nie wszystko było jak należy? Od miesięcy dziennikarska warszawka huczy od plotek, że wyjaśnienie tej zagadki znajduje się na jednej z kelnerskich taśm (potwierdzają to zresztą zeznania ze śledztwa wrzucone przez Stonogę do sieci). Poczekajmy, może ktoś ją w końcu opublikuje”, [online] <https://fakty.interia.pl/opinie/news-smierc-pasera,nId,1861603> [dostęp: 2019-08-01].

respektowanie wartości religijnych i skazanie obrazoburczych wystąpień Nergala i Doroty Rabczewskiej?

A zatem powtórzmy jeszcze raz pytanie – dlaczego? Co ma naprawdę biurokracja przeciwko chrześcijaństwu, Kościołowi katolickiemu i jego wartościom? Odpowiedź wydaje się prosta. Otóż dlatego, że każda biurokracja jest ze swej natury etatystyczna. A etatyzm rodzi antychrześcijaństwo. Etatyzm (fr. *l'État* – państwo) to w zasadniczym znaczeniu polityka gospodarcza państwa polegająca m.in. na zakładaniu przedsiębiorstw państwowych oraz na regulowaniu życia gospodarczego za pomocą środków administracyjnych. Etatyzm to także niestety mechanizm rozrastania się aparatu państwowego i wtrącania się państwa w każdą dziedzinę życia jednostki i społeczeństwa. Państwo, jego kasta urzędnicza chce zniszczyć wszelkie formy wspólnotowe, których państwo nie stworzyło i nie może ich skutecznie kontrolować. Istnieją zasadniczo trzy niezależne od państwa instytucje, wspólnoty, które pragnie ono sobie bezwzględnie przyporządkować. Pierwsza to rodzina, mocno zresztą wspierana przez chrześcijaństwo i Kościół. Przykładowo rzekoma potrzeba ochrony kobiet przed przemocą, odpowiednie służące temu celowi ustawy i rozporządzenia, deprecjonujące rodzinę służą właśnie podporządkowaniu rodziny urzędnikom państwowym. Druga to sam Kościół, a trzecia to uniwersytety, lub szerzej ujmując – szkolnictwo powszechne. Wszelkie działania urzędników i państwa zmierzające do ograniczenia autonomii szkoły i uniwersytetu, obniżenia autorytetu profesury przez wprowadzenie systemu oceniania profesorów przez studentów, wpisują się jednoznacznie w ten system oddziaływania i silne pragnienie podporządkowywania sobie przez państwo systemu oświaty i wychowania.

Ten niepohamowany trend chce ogarnąć zresztą wszelkie dziedziny życia i niszczy wszelkie trwałe formy życia społecznego. Współczesna wersja etatyzmu, obserwowana zresztą wcześniej w podobnej postaci w przypadku hitlerowskich Niemiec, czy Związku Sowieckiego, to mechanizm rozrastania się aparatu państwowego i biurokratycznego, nieustanne i coraz śmielsze wkraczanie w sferę wolności obywatela i człowieka oraz w jego życie. Historycznie biorąc etatyzm jest przeciwieństwem anarchizmu, dziś jednak rozumiany jest raczej jako alternatywa dla wolnorynkowej gospodarki kapitalistycznej i utożsamiany z interwencjonizmem państwowym. Niestety etatyzm współczesny (europejski) to przede wszystkim nieustanna chęć kontroli i regulowania przepisami wszelkich przejawów życia jednostki i społeczeństwa. Przykłady? Obligatoryjne posyłanie dzieci do szkoły w wieku sześciu lat. Przepisy normujące każdą, nawet najdrobniejszą sferę aktywności ludzkiej. Przysłowiowe wręcz stały się tym kontekście idiotyczne wręcz przepisy fabrykowane przez urzędników Unii Europejskiej.

Posłużymy się przykładem podanym przez Justynę Jarosińską, opublikowanym w internetowym wydaniu *Gościa Niedzielnego* z dnia siódmego kwietnia 2013 roku. Tekst nosi tytuł *Instrukcja drabiny, kaloszy i obiad z robali*²⁷. Chodzi o prawie stustronicowy przewodnik wydany przez Komisję Europejską i Dyрекcję Generalną ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Równości Szans w 2006 roku zatytułowany: *Niewiążący przewodnik dobrych praktyk w sprawie wdrażania dyrektywy 2001/45/WE Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącej minimalnych wymagań w zakresie bezpieczeństwa i higieny użytkowania sprzętu roboczego przez pracowników podczas pracy*. Dzięki nim dowiadujemy się, że po drabinie trzeba schodzić tyłem oraz m.in. jak wygląda schemat drabiny, jak podjąć decyzję o zastosowaniu drabiny, gdzie ją można ustawić, pod jakim kątem i jak na niej pracować oraz co najważniejsze, jak wchodzić i schodzić z drabiny (...trzeba wchodzić i schodzić twarzą zwróconą w stronę drabiny, pomagając sobie obiema rękami, trzymając się szczebli i mieć cały czas kontakt z drabiną w trzech miejscach – jedna dłoń i dwie stopy, lub dwie dłonie i jedna stopa...) oraz jak uniknąć upadku z wysokości (...należy wykonywać pracę jedną ręką,

²⁷ J. Jarosińska, *Instrukcja drabiny, kaloszy i obiad z robali*, [online] <http://lublin.gosc.pl/doc/1513010.Instrukcja-drabiny-kaloszy-i-obiad-z-robali> [dostęp: 2015-09-23].

nie sięgać dalej niż długość ramion, unikać wchodzenia powyżej czwartego szczebla od góry i przez cały czas informować we właściwy sposób o swojej obecności na drabinie!).

Dzięki znacznej liczbie europejskich ekspertów – jak pisze we wstępie do przewodnika Dyrektor Generalny – Dyrekcja Generalna mogła stworzyć dokument, który powstał, by Europa stawiała czoło wyzwaniu demograficznego starzenia, które powoduje zmniejszenie liczby osób w wieku produkcyjnym i zarazem zażartą konkurencję pomiędzy różnymi sektorami działalności gospodarczej i aby zabezpieczyć jakość europejskich produktów i usług w celu utrzymania konkurencji w skali światowej.

Kolejnym przykładem jest wielostronicowa *Instrukcja użytkowania do kaloszy (zaliczanych do kategorii środków ochrony indywidualnej)*. Indywidualne wyposażenie ochronne (w tym też środki ochronny nóg) muszą bowiem spełniać stosowne przepisy Wspólnoty dotyczące projektowania i produkcji takich środków. Określono to m.in. w dyrektywie 89/696/EWG.

Według Europejskiego Instytutu Normalizacji CEN im lepsza jest jakość informacji, tym łatwiejszy jest wybór wyrobu oraz jego właściwe użycie, a dobrze przygotowana informacja minimalizuje zagrożenie wyboru niewłaściwego wyboru i/lub niewłaściwego użycia środka ochrony indywidualnej. Dlatego na producentów nałożono obowiązek zamieszczania wielostronicowych Instrukcji Użytkowania, publikowany w języku(ach) państw członkowskich, w których wyrób ma zostać wprowadzony do obrotu. Aby producent wiedział jak przygotować ten „informator dla odbiorcy” Europejski Instytut Normalizacyjny CEN opracował „Przewodnik do opracowania informacji dostarczanych użytkownikom przez producentów, zgodnie z dyrektywą 89/686/EWG”.

Z chwilą nabycia kaloszy (ŚOI) z Instrukcji Użytkowania, która zgodnie z przepisami jest uznawana za integralną część produktu możemy dowiedzieć się o tym, jak produkt użytkować, w jakich warunkach przechowywać (np.: w oryginalnym opakowaniu, w suchym miejscu, w temperaturze maksymalnej 60 °C, z dala od światła itd.). Jak odpowiednio dobrać i dopasować do budowy ciała noszącego. Producent musi w niej też określić procedurę mycia wraz informacjami o warunkach suszenia, procesach czyszczenia, konserwacji i (jeśli to konieczne) dezynfekcji, ponieważ te informacje są one niezbędne do utrzymania higieny użytkownika środka. Znaleźć powinniśmy też procedury działań, jakie należy podjąć po czyszczeniu czy konserwacji, aby zapewnić, że dany wyrób nadal posiada optymalny poziom skuteczności. Producent w instrukcji winien umieścić przewidywany okres trwałości, po którym środki ochrony indywidualnej przestają być przydatne do użytku zgodnie z ich przeznaczeniem (po tym terminie powinny zostać wyrzucone lub naprawione). Producent jest zobowiązany do dostarczenia wszystkich tych niezbędnych informacji, aby użytkownik mógł określić rozsądny termin trwałości.

Etatyzm w wydaniu Unii Europejskiej przeradza się w pragnienie przemożnego wpływu i zniszczenia wszelkich instytucji niezależnych od państwa, przede wszystkim zaś rodziny, Kościoła i szkoły (uniwersytetu). Państwo (UE) chce każdą dziedzinę życia sobie podporządkować i nadzorować. Tymczasem chrześcijaństwo i jego kręgosłup – Kościół – stoi temu procesowi na przeszkodzie. Dlatego usuwa się Kościół i religię z przestrzeni publicznej. Święta kościelne zostają zastąpione ich świeckimi odpowiednikami. Europa Zachodnia odchodzi od obchodzenia świąt Bożego Narodzenia na rzecz przerwy zimowej²⁸.

²⁸ Dyrektorka francuskiej szkoły podstawowej w Montargis, w południowej części Paryża postanowiła wyjść naprzeciw wymogom politycznej poprawności i zrezygnować z wizyty św. Mikołaja w szkole. W liście adresowanym do rodziców dyrektorka wyjaśniła, że rezygnacja z tej tradycji jest „wyrazem szacunku dla tych, o innych przekonaniach oraz zasad świeckiej edukacji”. W zastępstwie zaproponowano dzieciom teatr kukielkowy. Nie jest to odosobniony przypadek we Francji, kraju dotkniętym problemem multikulturalizmu. W 2010 roku władze zakazały organizacji festiwalu z tradycyjnym francuskim jedzeniem, m.in. winem i kiełbasą, w paryskiej dzielnicy Goutte-d’Or, którą w dużej części zamieszkuje muzułmanie. Zakaz ten wspierany był

Walka z tradycją świąt Bożego Narodzenia staje się przykrą rzeczywistością krajów Zachodu, które borykają się z masową pozaeuropejską imigracją. Odnotowywane jest wiele przypadków zakazów przystrajania świątecznymi ozdobami budynków publicznych, prezentowania w miejscach publicznych symboli odwołujących się do Świąt. W politycznie poprawnej nowomowie życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia zamienione zostały na „życzenia sezonowe” (w języku angielskim słowo *Christmas* w życzeniach zamieniono na słowo *Holiday, Seasons Greetings* lub *Winterval*, co jest zbitką słów zima (*winter*) i festiwal (*festival*)). Podobna sytuacja ma miejsce w Brukseli, gdzie władze postanowiły zamienić stawianą co roku na centralnym placu miasta choinkę na abstrakcyjne, świecące kostki. Mieszkańcy miasta, którzy są Belgami, są oburzeni decyzją władz i nie kryją się z wypowiedziami o jej przyczynach. W rozmowach z prasą zwracają uwagę na dużą liczbę muzułmanów zamieszkujących Brukselę i sugerują strach rządzących przed tą społecznością²⁹.

Zasadniczym spoiwem biurokracji i marksizmu kulturowego jest zatem ich programowa niechęć do chrześcijaństwa i jego wartości. Ideologia neomarksistowskiej lewicy liberalnej jawnie sprzeciwia się świątopoglądowi chrześcijańskiemu, głoszonemu przez Kościół katolicki. Chrześcijaństwo bowiem oraz Kościół promują właściwie pojętą wolność jednostki, a w świecie organizowanym przez piewców nowej rzeczywistości i nowego człowieka istnieje jedynie wolność jako „uświadomiona konieczność” oraz wolność od wszystkiego, co krępuje jednostkę, także od moralności i racjonalności postępowania i podejmowanych decyzji.

4.3. Przymierze plutokracji i marksizmu kulturowego

Zapytajmy w końcu, co jest spoiwem dwóch wydawałoby się tak odległych od siebie rzeczywistości jak plutokracja (wielki kapitał) i liberalno lewicowy marksizm kulturowy? Według profesora Bogusława Wolniewicza jest to ich zdeklarowana antynarodowość. Wrogość przeciwko wszelkim formom tego, co nazywamy narodowością, świadomością narodowościową i patriotyzmem.

4.3.1. Neomarksizm przeciw uczuciom narodowym. Dla ruchów i środowisk liberalnej lewicy, wszelkiej zresztą proveniencji, jakiegokolwiek wspólnoty organiczne, a zatem powstałe niejako spontanicznie, samoistnie, bez odgórných zaleceń i zorganizowania, budzą odrazę i niechęć, gdyż są w ich oczach wyrazem spontanicznych i niekontrolowanych ruchów społecznych. Takie ruchy i tendencje są przeszkodą w urzeczywistnieniu odwiecznej *idée fixe* lewicy (obecnie w postaci marksizmu kulturowego), mianowicie w kształtowaniu „nowego człowieka”. Ideą naczelną neomarksistów Zachodu jest dogłębne pragnienie przebudowy dotychczasowego świata, kultury i „przerobienie” obywatela oraz ukształtowanie „nowego człowieka”. Stąd biorą początek nieustanne reformy szkolnictwa. Stąd wprowadzenie gimnazjów w polskim systemie oświaty, stąd obecność wszelkich wywrotowych idei w szkołach, nieustanne manipulowanie przy materiale nauczania, ograniczanie roli rodziców, nowe podręczniki itp. Chodzi o nieustanne formowanie człowieka według wyobrażeń i pragnień nowej lewicy.

przez liczne organizacje „antyrasistowskie”, lewicowe partie polityczne i także motywowany był „szacunkiem dla innych”, którego odmawia się rdzennym mieszkańcom Francji czy europejskim chrześcijanom.

²⁹ Szacunki z 2010 roku pokazują, że muzułmanie stanowią 22 procent populacji Brukseli i okolic. Po wprowadzeniu opisywanej decyzji tysiące mieszkańców miasta podpisało na Facebooku petycję domagającą się przywrócenia choinki na miejski plac. Społeczne niezadowolenie z politycznie poprawnych kroków zabraniających Europejczykom kultywowania ich tradycji jest widoczne coraz bardziej. Wysłała to rządzącym czytelny sygnał: nie prosiliśmy się o masową imigrację i nie zamierzamy wobec niej rezygnować z naszych tradycji i naszej kultury. Jeśli cudzoziemcy nie są w stanie zaakceptować i uszanować zwyczajów europejskich narodów... nikt nie trzyma ich tu siłą.

Typowym przejawem takiego oddziaływania jest wszechobecna na Zachodzie propaganda nowego społeczeństwa „multi-kulti”. „Multi-kulti” stało się w międzyczasie ukochaną idea lewicy liberalnej, szczególnie tej zachodnioeuropejskiej. Każdy naród ma swoją mowę, ziemię, tradycję, wartości. To wszystko trzeba jednak stanowczo odrzucić, wykorzenić uczucia narodowe i wszelkie przejawy patriotyzmu. Jakikolwiek uczucia narodowe i patriotyczne są dla lewicy liberalnej solą w oku. A cóż to za zgroza, gdy jeszcze na dodatek rodzą się w społeczeństwie i organizują się spontanicznie grupy je promujące. Stąd taki histeryczny atak na wszelkie imprezy czy marsze o charakterze narodowościowym, na grupy młodzieżowe, czy kibiców piłki nożnej, którzy głoszą hasła i przejawiają tendencje patriotyczne. Stąd deprecjacja w mediach głównego nurtu wszelkich osób i wypowiedzi o charakterze patriotycznym i nadawanie im łatki szowinistów, rasistów, faszystów, bojówek skrajnej prawicy.

Ideologia „multi-kulti” zwalcza zawzięcie wszelkie przejawy odrębności narodowej czy rasowej. Jej działania zwracają się przede wszystkim przeciw czterem „grzechom głównym” niepoprawności politycznej. Te cztery „grzechy główne”, które trzeba zwalczać i wyplenić z myślenia współczesnego „nowego człowieka” to (przedstawmy je na tym miejscu za profesorem Wolniewiczem od najłżejszego do najcięższego)

1. Dyskryminacja – kogokolwiek i gdziekolwiek. Nie wolno nikogo dyskryminować.
2. Ksenofobia – odróżnianie „swoich” od „obcych” jest naganne. Wszyscy ludzie są równi. Jest to oczywisty absurd antropologiczny. Nie ma przecież takich samych, identycznych ludzi. Nie ma takich samych kultur, religii. Jedna jest lepsza, inna gorsza, jedna ma większe osiągnięcia, inna gorsze. Niestety ideologia lewicy liberalnej spowodowała, że nie chce się zadać sobie trudu porównania i sprawdzenia faktów, ale ogłasza się powszechną równość.
3. Rasizm – jako najwstrętniejsza postać ksenofobii. Wszystkie rasy są równe. Jeśli ktoś głosiłby inaczej, natychmiast jest posądzany o faszyzm, skrajny nacjonalizm i sprzyjanie ideologii podobnej do hitleryzmu niemieckiego.
4. Antysemityzm – to z kolei najwstrętniejsza postać rasizmu. Z zarzutem antysemityzmu już się nawet w Europie nie dyskutuje, bo antysemityzm to przecież prosta droga do Auschwitz. A kto, o zdrowych zmysłach, chciałby powrotu koszmaru niemieckich obozów koncentracyjnych drugiej wojny światowej?

Te cztery pojęcia używane są przez przedstawicieli neomarksizmu we wszelkich dyskusjach światopoglądowych, jako swoista „maczuga” wobec wszelkich oponentów, i często już samo ich użycie zamyka usta zdrowo myślącym ludziom. Doszło do tego, że jak się ktoś mądrze wyraził, indoktrynowani ludzie Zachodu bardziej boją się łatki ksenofoba i rasisty niż śmierci z rąk fanatyków islamskich.

W tym kluczu także, jak się wydaje, należy rozpatrywać ostatnie wydarzenia na kontynencie europejskim związane z falą emigracji z Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu³⁰.

³⁰ Dr Mateusz Piskorski, polityk, politolog, założyciel Europejskiego Centrum Analiz Geopolitycznych i przewodniczący partii politycznej „Zmiana” pisze w swoim tekście z 23 września 2015, zatytułowanym: *Kto wspiera napływ imigrantów do Polski*: „Cała ta wielobarwna zbieranina promotorów przekształcenia Europy w pogorzelnisko ma, nic dziwnego, moźnych protektorów. Pojawiła się właśnie inicjatywa spekulanta finansowego i miliardera George’a Sorosa. Za jego środki nielegalni imigranci próbujący przedostać się do Europy dostają instrukcję w języku m.in. arabskim, do kogo mają zwrócić się i jak załatwić swoje sprawy w poszczególnych krajach Unii Europejskiej. Jest to specjalny «podręcznik», który zawiera mapy z wytyczonymi szlakami podróży oraz niezbędne wskazówki, porady mające pomóc w przekraczaniu granic Unii Europejskiej”. Ponadto uchodźcy z krajów arabskich mają do dyspozycji całodobowy numer infolinii, pod którym mogą skontaktować się z wolontariuszami z Europy Zachodniej. Po odebraniu informacji o zagrożeniu życia, zawiadomienie przekazywane jest do europejskich jednostek straży granicznej, patrolującej wody przybrzeżne. To właśnie tam najczęściej dostarczani są przez przemysłników imigranci. Akcja „w2eu” (Welcome to EU) co w tłumaczeniu na język polski oznacza „Witamy w Europie”, bo niej mowa, ma otwarcie na celu zachęcenie do pozostania imigrantów w Europie, proponując wsparcie nie tylko tym, którzy przybywają na Stary Kontynent legalnie, ale

4.3.2. Plutokracja przeciwko uczuciom narodowym. Wolny rynek, ekspansja ekonomiczna, podporządkowywanie sobie kolejnych obszarów, to cel działalności plutokracji. Zakłada to także oddziaływanie na rodzinę, na dzieci, pojmowane w charakterze zmanipulowanej rzeszy konsumentów. Nie od dziś wiadomo, że dzieci wspaniały rynek zbytu. Zabawki, gry, lalki, ale także pornografia dla dorosłych. Rynek naiwnych konsumentów, mających wpływ na rodziców i w zasadzie nieograniczony żadnymi granicami, także narodowymi. Wszelkie organizowanie się rodziców, pragnących świadomej konsumpcji i przeciwdziałających manipulacji swoich pociech jest odbierany jako atak na wolność i rozwój przemysłu i produkcji .

Plutokracja jest internacjonalna. Mówi się nawet, że kapitał nie posiada ojczyzny. Oczywiście nie jest to zawsze prawda, tak jak się o tym przekonaliśmy w przypadku kryzysu na rynkach finansowych z roku 2008, ale jednak wiodące korporacje przekraczają granice państw narodowych, operując na rynku globalnym i faktycznie ponad wszelkimi granicami. Nie jest to wcale zjawisko obojętne społecznie.

Wszelkie działanie obronne poszczególnych państw przed przemożnym wpływem międzynarodowej plutokracji, jak chociażby wprowadzanie cel zaporowych dla wsparcia rodzimej produkcji, jest odbierane jako przez nią jako zagrożenie, lub otwarte wypowiedzenie wojny.

Oczywiście przemożny wpływ międzynarodowej plutokracji w państwach słabych i wystawionych na jej oddziaływanie kończy się to często zagładą miejscowych gałęzi przemysłu, produkcji, czy usług. Ekspansja sieci supermarketów czy koncernów przemysłowych i telekomunikacyjnych przynosi i unicestwia słabo rozwiniętą sieć lokalną. Bardzo często dochodzi tutaj jeszcze współpraca miejscowej biurokracji, która za obfite łapówki i bogate synekury wspiera ekonomicznych „najeźdźców” kosztem własnych producentów. Efekt takiego działania jest aż nadto widoczny w naszym kraju, gdzie za taką samą pracę, jak na Zachodzie, polski robotnik otrzymuje wielokrotnie niższe wynagrodzenie. Po prostu kapitał dąży do pomnożenia zysków. Jeśli tylko może, zaoferuje maksymalnie niskie wynagrodzenie, bo miejscowa siła robocza nie ma innego wyjścia, nie dysponując swoimi własnymi środkami produkcji i pomnażania kapitału. Jediną obroną miejscowych i ogólnodostępnym wyjściem z sytuacji staje się w takim wypadku emigracja do krajów ościennych, gdzie plutokracja ma często swoje siedziby oraz bazy wypadowe i gdzie robotnicy są lepiej opłacani. Czy nie obserwujemy tego procesu w naszej Ojczyźnie od kilku (kilkunastu) dobrych lat?

5. Biurokracja, plutokracja i marksizm kulturowy przeciwko chrześcijańskiej wizji dobra jednostki i narodu

Dlaczego wszystkie te trzy składowe trójkąta, trzy siły: biurokracja, plutokracja i neomarksisci walczą tak zajadle przeciwko chrześcijańskiej wizji dobra jednostki i narodu?

Chrześcijańska koncepcja człowieka, narodu, wolności człowieka i wartości oznacza m.in. szczerłość i jawność życia publicznego. Oznacza śmiałe przeciwstawienie się wszelkim formom zniewolenia człowieka i obywatela. Oznacza kontrolę społeczną nad manipulacjami i tajemniczymi celami, które przyświecają wszystkim trzem wyżej wspomnianym siłom

również tym, którzy czynią to wbrew prawu. Wolontariusze organizacji rozdają bezpłatnie wydrukowane na masową skalę podręczniki m.in. w Turcji. Tam też znajduje się cała centrum dystrybucji. Publikacja zawiera jak wspomnieliśmy numery telefonów i adresy kontaktowe do pomagających uchodźcom organizacji działających w poszczególnych krajach m.in. w Polsce. Kogo znajdziemy na proimigracyjnej polskiej liście Sorosa? Anarchistów z Kolektywu Antygranicznego Radykalnej Akcji Solidarnościowej oraz dofinansowywane z budżetu miejskiego stolicy Warszawskie Centrum Wielokulturowe. Tekst dostępny w Internecie, [online] <http://mateuszpiskorski.blog.onet.pl/2015/09/23/kto-wspiera-naplyw-imigrantow-do-polski/> [dostęp: 2015-09-23], zob. także <http://niezalezna.pl/71161-tak-wyglada-podrecznik-imigranta-zawiera-mapy-szlaki-i-porady-jak-dotrzec-do-polski> [dostęp: 2015-09-23].

międzynarodowym i ich ekspozyturom na dane kraje. Nie łudzimy się chyba co do prawdziwości stwierdzenia, że każda z nich ma (miała) także swoją ekspozyturę na terenie Polski.

Trzy wspomniane siły nieustannie działają i użyją wszelkich środków, których nie uznają za zbyt ryzykownych dla siebie samych, aby utrzymać się u władzy. Być może nawet włącznie z jakąś (mniej lub bardziej zawołowaną) formą zamachu stanu. Może się to stać, jeśli jakiś naród ośmieli się wybrać prezydenta lub partię rządzącą spoza wzmiankowanego układu władzy, pieniądza i ideologii. Zastosowanie sankcji ekonomicznych wobec takiego państwa czy narodu jest dla sił międzynarodowych łatwą sprawą. Spekulacja przeciwko miejscowej walucie jest możliwa i szybka do praktycznej realizacji. Agencje ratingowe i ich negatywne oceny sytuacji finansowej danego kraju, czy chociażby wierzyciele poprzez rzucenie na rynek sporej ilości obligacji skarbowych itp., mogą szybko spowodować znaczne obniżenie wartości waluty nieposłusznego kraju, a przez to natychmiastową destabilizację gospodarczą i społeczną na jego terenie. W ten sposób stałoby się możliwe nawet doprowadzenie do jakichś zamieszek społecznych. Naród oburzony, że nowa formacja polityczna, która dochodzi do głosu, doprowadziła kraj do poważnego gospodarczego rozstroju, do poważnych zaburzeń w funkcjonowaniu struktur demokratycznych kraju, występuje przeciwko niej oficjalnie wsparty mocodawcami zza granicy. Powstanie w Polsce KOD (Komitetu Obrony Demokracji) i innych tego typu organizacji jest tego aż nadto wymownym przykładem.

Powraca jednak pytanie o motywy tych, często zakrojonych na szeroką skalę i niekiedy niezwykle wyrafinowanych działań. Niech odpowiedzią na nie staną się słowa włoskiego profesora Eugenio Capozzi³¹, które wypowiedział w trakcie wywiadu z dziennikarzem ogólnopolskiego wydania czasopisma *Niedziela*, z dnia 21 lipca 2019 roku³². Profesor Capozzi zwraca w nim uwagę na tak dominującą w naszym życiu społecznym, politycznym i religijnym, a zarazem dewastującą je od środka ideę „poprawności politycznej”.

Idea poprawności politycznej (*political correctness*), tak, jak definiuje ją prof. Eugenio Capozzi to swoisty „katechizm cywilny”, suma nakazów, cenzur, które są wyrazem bardzo precyzyjnej ideologii – możemy ją nazwać neoprogresywizmem, ideologią „Innego”, „utopią różnorodności”. Chodzi o ideologię – twierdzi włoski naukowiec – która w całości potępia kulturę zachodnioeuropejską, jako z założenia imperialistyczną i dyskryminującą i planuje zmienić mentalność ludzkości – zastępując ją radykalnym relatywizmem kulturowym i etycznym³³. Dla zwolenników poprawności politycznej – kontynuuje prof. Capozzi – „prawda” tkwiąca w tej doktrynie musi być bezwzględnie akceptowana przez wszystkich. Z tego właśnie powodu tych, którzy jej nie akceptują, trzeba demonizować, zepchnąć do przestrzeni całkowitego wykluczenia, bez jakiegokolwiek możliwości otwartej dyskusji i wymiany racjonalnych argumentów, napiętnować jako szerzycieli mowy nienawiści i dyskryminacji. Dlatego właśnie każdy przeciwnik, lub chociażby podejrzany o niechęć do poprawności politycznej, musi być ukazywany jako osoba o poglądach rasistowskich, seksistowskich, jednostka w wysokim stopniu nietolerancyjna, homofobiczna, czy nierzadko islamofobiczna³⁴. Na pytanie dlaczego Kościół katolicki jest postrzegany jako główny wróg ideologii poprawności politycznej, Capozzi odpowiada: „Progresywizm «różnorodności» jest

³¹ Eugenio Capozzi (ur. 1962) jest profesorem historii współczesnej na Uniwersytecie Suor Orsola Benincasa w Neapolu.

³² *Poprawność polityczna rządzi światem. Czym jest poprawność polityczna, dlaczego wyklucza się jej przeciwników i dlaczego nienawidzi ona chrześcijaństwa. Na pytania Włodzimierza Rędziocha odpowiada prof. Eugenio Capozzi*, „Niedziela”, nr 29 (21.07.2019), s. 38.

³³ Por. tamże.

³⁴ Por. tamże.

ze swej natury radykalnym relatywizmem, który odrzuca etyczno-polityczne podstawy Zachodu. Z tego powodu postrzega chrześcijaństwo jako swego najgorszego wroga. W szczególności identyfikuje jako wroga Kościół katolicki, który dziś jest praktycznie ostatnią filozoficzną barierą dla relatywizmu. Jednak wszystkie totalitarne ideologie nienawidziły chrześcijaństwa, ponieważ opierają się na gnostyckim twierdzeniu, że budują niebo na ziemi i nowego człowieka”³⁵.

Abstract

To understand the reality. Anti-Christian triumvirate: bureaucracy-plutocracy-cultural Marxism

The text of the study is an attempt of a rational assessment of the main reasons for resentment or even open hostility towards the faith and the Catholic Church in the present-day Western culture dominant societies that continually try to impose their world vision and form of narration about the reality through the various economic, cultural and ideological influences. That type of connections network between elements openly or secretly hostile to the faith and influence of the Catholic Church could be defined as a kind of anti-democratic, anti-Christian and anti-Church triumvirate, consisting of plutocracy, bureaucracy and cultural Marxism, also known as “neo-Marxism” or “New Left”.

Słowa klucze: chrześcijaństwo, wiara katolicka, demokracja, współczesność, biurokracja, plutokracja, marksizm kulturowy.

Key words: Christianity, Catholic faith, democracy, modernity, bureaucracy, plutocracy, cultural Marxism.

³⁵ Tamże, s. 39.